



# Epiphone

## Les Paul Studio AW

**Elegancka, śnieżna odsłona Epiphone'a Studio. Jest to wyjątkowa gitara, która posiada wszystko, co powinien mieć prawdziwy Les Paul za - uwaga - niewiarygodnie niską cenę.**

Może to i mało istotne, ale czy pamiętacie, że Les Paul w latach 40. pracował dla firmy Epiphone, zanim jeszcze związał się z Gibsonem? To on wydzwaniał do szefów Gibsona, gdy pod koniec lat 50. z Epiphone'em nie było najlepiej, i to on namówił swojego kolegę, Teda McCarthy'ego (ówczesnego szefa Gibsona) na przyjęcie Epiphone'a pod swoje skrzydła, co okazało się z czasem doskonałym rozwiązaniem dla obydwu stron. Model Les Paul Studio pojawił się oczywiście najpierw jako Gibson i na początku lat 80. od razu zyskał sławę jednego z tych uniwersalnych modeli, który zachowując wszystkie podstawowe cechy epiphone'owskiego solid body, stał się wiosem osiągalnym dla każdego szarego zjadacza chleba z amerykańskiej middle class. Tak, jest to wioś budżetowe, ale fabryka z Kalamazoo nadała temu określeniu nową jakość, tym razem bowiem nie wiązało się to z potanianiem kosztem jakości wykonania czy brzmienia. Różnice w brzmieniu pomiędzy seriami Studio i np. Standard (o tych samych przetwornikach i drewnie) były tak subtelne, że nie warto było o nich dyskutować. Patent polegał po prostu na pozbyciu się zdobniczych i estetycznych detali, pozostawiając tylko to, co istotne dla brzmienia i komfortu gry. Nazwa Studio okazała się trafna, na tej gitarze niejedna gwiazda nagrała niejedną studyjny album i zagrała niejedną koncert.

Do zdeklarowanych użytkowników Epiphone'a serii Studio należy jednak również Paul Landers z Rammstein, który paradoksalnie daje jedne z najlepszych show z tym pozornie zwykłym i nieatrakcyjnym wiosem. Myłoby się znowu ten, kto sądziłby, że Studio to jedno i to samo wioś w kilku kolorach. Designerzy potrafili zadziwić również tym „szarakiem”, wypuszczając np. w 1996 roku model Gibson Les Paul Studio Limited Edition Gem Series Topaz, który jak na budżetówkę był dość ekskluzywny... W 2004 roku zdecydowano się na drobny kosmetyczny retusz wiośła, polegający na minimalnie cieńszym i przez to lżejszym korpusie oraz humbucke-

rach open-coil (bez puszek). Dzisiaj dzięki możliwości redukcji kosztów produkcji, mamy niebywały przykład dostępności prawdziwego kawałka gitarowej historii za śmieszne pieniądze, które każdy niemal licealista jest, jak sądzę, w stanie odłożyć w kilka miesięcy.

### Budowa

Pamiętam, jak jeszcze kilka lat temu na potrzeby teledysku pomagałem mojemu koledze gitarzyście oklejać czarnego Les Paul Studio białą okleiną. Teraz, jak widać na zdjęciach, nie byłoby to już potrzebne - AW oznacza Arctic White. Jest to śnieżnobiała powłoka lakieru nitrocelulozowego, który nawet nie zamierza się wysychać w korpus, co

 SPRZĘT  
NA TOPIE

 TOPGUITAR  
★★★★★

2012

testował

Maciek Warda



## Epiphone

### Les Paul Studio AW

opis

**Gitara elektryczna typu Les Paul z dwoma pasywnymi humbuckerami i mahoniową budową korpusu oraz szyjki.**

cena

1 199 PLN

sprzęt dostarczył

Lauda Audio

tel. 58 555 06 60

info@lauda-audio.pl

www.lauda-audio.pl



strona producenta

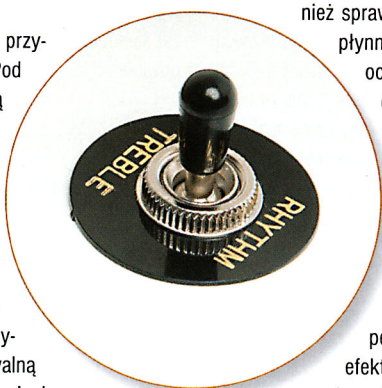
www.epiphone.com



Dzięki dalekowschodniej produkcji mamy niebywały przykład dostępności prawdziwego kawałka gitarowej historii za śmieszne pieniądze, które każdy niemal licealista jest, jak sądzę, w stanie odłożyć w kilka miesięcy.



świadczy o doskonałym jego przygotowaniu i wysezonowaniu. Pod tą ciekawą powierzchnią kryje się to, co miłośnicy Les Pauli lubią najbardziej - mahoniowy korpus z rzeźbionym wierzchem połączony precyzyjnym, ręcznym klejeniem z mahoniową szyjką, co od ponad półwiecza determinuje wyjątkowe brzmienie, nasycone sustainem i z rozpoznawalną barwą. Jak wszystkie Epiphone'y Les Paul nasz model posiada główkę odchyloną o 14 stopni od osi szyki dla większego nacisku strun na siodełko i intensywniejszego rezonansu całej gitary. Nakładkę na jednoczęściową szyjkę wykonano z drzewa palisandrowego, na które nabitó 21 progów medium - jumbo. Skala Les Pauli to zawsze 24,75 cala, a mostek to niezmiennie od ponad 50 lat dwuczęściowy tune-o-matic stop bar, umożliwiający regulację punktu podporu struny w dwóch osiach (akcja i menzura). Cały osprzęt jest metalowy, a wszystkie styki, switche i sprężynki dociskowe wykonane są



ze specjalnie dobranego stopu stali, zapewniającego odporność na korozję oraz długą i niezawodną pracę w każdych warunkach. Wliczyć do tego można również sprawdzone klucze Grover, chodzące płynnie i strojące precyzyjnie (struny oczywiście nie blokują się w siodełku). Za elektroniką stoją dwa przetworniki Humbucker Alnico Classic z odkrytymi cewkami. Żeby nie było - te pozornie zwykłe pickupy to staranna i precyzyjna robota, na którą składa się m.in. podwójna woskowa kąpiel próżniowa zapewniająca bezszumowość i brak efektu mikrofonowania oraz najwyższą jakość części przetwornika jak magnesy, śruby czy elementy z tworzywa ABS. Pasywna korekcja brzmienia każdej przystawki oraz ich osobna regulacja głośności to dla użytkowników instrumentów gibsonopodobnych rzecz oczywista jak mróz na biegunie północnym. Sprawdźmy zatem, jakie możliwości zamrożone są w tym wiośle.

## Brzmienie

Nasz śnieżny Les Paul to... wyjątkowy słodziak. Wprost przeciwnie do arktycznych kolorów proponu-

je on niebywale miękkie, ciepłe i głębokie brzmienie. To jakby kwintesencja zestawienia klejonej mahoniowej konstrukcji z dwoma pasywnymi humbuckerami wzbogacona o nutkę romantyzmu Andrew Latimera z Camel. Przy potach Tone skreślonych w kierunku „ciemności” mamy niebywały wręcz przykład gładkiego, miękkiego i mrocznego soundu, który sprawdziłby się w onirycznych i kameralnych formach ballady czy jazzu. Gdy z Tone jesteśmy mniej więcej w środku, to jakby ktoś zdjął koc z głośnika - jest już całkiem jasno, ale ze świetną proporcją pomiędzy poszczególnymi pasmami. Tutaj wychodzi wielkość idei serii Studio, ponieważ mamy dokładnie to brzmienie, jakiego oczekujemy od Les Pauli - precyzyjne, tonalne, bliskie i subtelnie nasycone naturalnymi, przyjaznymi dla ucha alikwotami. Jeśli zechcemy natomiast wszystkie

Nasz śnieżny Les Paul to...

wyjątkowy słodziak. Wprost przeciwnie do arktycznych kolorów proponuje on niebywale miękkie, ciepłe i głębokie brzmienie. To jakby kwintesencja zestawienia klejonej mahoniowej konstrukcji z dwoma pasywnymi humbuckerami wzbogacona o nutkę romantyzmu Andrew Latimera z Camel.





Uniwersalność tego instrumentu polega nie tylko na jego maksymalnej użyteczności i umiejętności dopasowania się do każdej niemal stylistyki i sytuacji muzycznej, ale również na jego obojętności, jeśli chodzi o wiek i zaawansowanie użytkowników. Epiphone Les Paul Studio jest idealnym wręcz wiośłem dla początkujących, dając im brzmienie, o jakim większość instrumentów w tej cenie może tylko pomarzyć.

Te pozornie zwykłe pickupy to staranna i precyzyjna robota, na którą składa się m.in. podwójna woskowa kąpiel próżniowa zapewniająca bezszumowość i brak efektu mikrofonowania oraz najwyższa jakość części przetwornika jak magnesy, śruby, kołki magnetyczne czy elementy z tworzywa ABS.

regulatory ustawić w pozycji maksymalnej w prawo, otrzymamy brzmienie „solowe”, czyli zaproszenie do zaprezentowania jakiejś atrakcyjnej solówki czy funkowego podkładu w stylu Doobie Brothers czy Nile Rodgersa z Chic. Nawet na przetworniku mostkowym nie ma tu jednak nadmiaru brzmienia nosowego czy jakiegoś brzydkiego wysokiego środka – cały czas odczuwalną dominantą jest naturalnie lespaulowskie sfumato, które dowolnie nasycamy rockowym „miechem”. Po podłączeniu pierwszego z brzegu przesteru, jakim była akurat FuzzFace Dunlopa (sygnatura Erica Johnsona), nasz gorący arktyczny przybysz pokazał pazurki. Choć sam przester gra baaardzo oldschoolorowo, by nie powiedzieć passe, to Epiphone tchnął w niego sporo życia, dodając harmonicznych, odpowiedzialnych za głębię i szerokość spektrum. Już wiem, że to z tym wiośłem śmiało powalczyc można w heavyrockowych klimatach, a zarówno zwarte, gęste rify, jak i lejące się solówki nie są mu straszne. Nie muszę chyba wspominać, że znakomicie zachowuje się również z wszelkimi flangerami, phaserami czy tym bardziej kaczkami.

Nie mógłbym tego wiośła nie podłączyć do laptopa i nie sprawdzić, jak faktycznie spisuje się ono w miksie rockowego zespołu. Cóż, niespodzianki nie było – w połączeniu z aplikacją e-Band firmy Boss sound okazał się idealnie czysty i tonalny, czyli taki, jaki właśnie powinien być.

## Podsumowanie

Uniwersalność tego instrumentu polega nie tylko na jego maksymalnej użyteczności i umiejętności dopasowania się do każdej niemal stylistyki i sytuacji muzycznej, ale również na jego obojętności, jeśli chodzi o wiek i zaawansowanie użytkowników. Epiphone Les Paul Studio jest idealnym wręcz wiośłem dla początkujących, dając im brzmienie, o jakim większość instrumentów w tej cenie może tylko pomarzyć. Wszystkie elementy mające wpływ na komfort gry również są poza dyskusją, a więc nie pozostaje Wam, Drodzy Czytelnicy, nic innego, jak udać się do jednego z salonów muzycznych i podjąć męską decyzję!

Cały osprzęt jest metalowy, a wszystkie styki, switchy i sprężynki dociskowe wykonane są ze specjalnie dobranej stali, zapewniającego odporność na korozję oraz długą i niezawodną pracę w każdych warunkach.